

## ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, internowanie

### Ksiądz Mieczysław Brzozowski

Jest to ksiądz, którego – rzadko o kim mówię poza żoną czy dziećmi, że kocham – jego kochałem. Z chwilą, kiedy go poznawałem, był rektorem rektoralnego kościoła powizytkowskiego na ulicy Narutowicza, naprzeciwko teatru. I ten kościół stał się ośrodkiem – i w czasie legalnej działalności, a zwłaszcza po 13 grudnia – opozycyjnej działalności. Ksiądz Brzozowski odprawiał msze patriotyczne, głosił kazania patriotyczne. Pamiętam, że kiedy odbyły się wybory na delegatów na zjazd „Solidarności” w Gdańsku-Oliwie, to msza i spotkanie z biskupem, który nas żegnał odbyło się w kościele powizytkowskim w obecności kapelana „Solidarności”, księdza Brzozowskiego.

Ksiądz Brzozowski też był zapraszany na spotkania w szkole, w czasie strajku. Ale poza tym przyjeżdżał do ośrodków internowania. Przyjeżdżali tam każdej niedzieli biskupi, ksiądz Bolesław Pylak [z Lublina], ksiądz biskup Mazur z Siedlec. Tak się mijali: jedną niedzielę jeden biskup, drugą niedzielę drugi biskup. I ksiądz Brzozowski z reguły przy księdzu biskupie Pylaku był. Jeżeli ksiądz biskup Pylak starał się – widocznie wymagało to jego stanowisko – oficjalnie odprawić mszę, udzielać sakramentów, to ksiądz Brzozowski wchodził między nas i rozmawiał z nami. Przy księdzu Pylaku zawsze ktoś tam z klawiszy, z ubeków stał i pilnował. Śmiałyśmy się z nich: „Kiedy będzie się Pan chrzczył czy kiedy Pan przystąpi do komunii, bo tyle się Pan nasłuchał już mszy pilnując księdza biskupa?” Pierwsza lista imion, nazwisk i numer celi, jaką nasze rodziny uzyskały o internowanych, to była u księdza Brzozowskiego. Ksiądz Brzozowski także [robił] zbiórki na internowanych, żywności. I przywożono nam to. Myśmy dostawali takie wałowy od rodzin, od biskupów, że po pierwszych jakichś dwóch tygodniach myśmy zaczęli tyć gwałtownie. Jedzenia mieliśmy w bród. Klawiszom, bo to wówczas były bardzo ciężkie czasy, oczy wyłaziły, jak widzieli, co my dostajemy. Nasze rodziny spłukiwały się z pieniędzy, aby nam dostarczyć. Ksiądz Brzozowski to organizował.

Przy kościele był taki ośrodek nieustannej działalności opozycji młodzieżowej, studenckiej. Tam były drzwi otwarte, kuchnia otwarta. Tam przychodzili ludzie, układali artykuły do pism, obradowali, spotykali się, gotowali sobie jakieś podwieczorki czy kolacje i nadal obradowali. Ksiądz gdzieś tam w jakimś kącie spał, bo go wypchnęli z jego pomieszczeń, a on się to na to godził. I później już, kiedy zwolniono nas z internowania i ja byłem zapraszany na różne rekolekcje, obchody 3 Maja, 11 Listopada, na msze za ojczyznę, po całym regionie się odbywały takie msze, to ksiądz Brzozowski, ale także i ksiądz biskup Pylak i ja, i inni jeździli i wygłaszali tam odczyty z ambon.

Był to jednocześnie i święty ksiądz i wielki patriota. Jednocześnie człowiek niesłychanie odważny. Chyba z piętnaście [lat już nie żyje]. Pochowany jest przy kaplicy na Lipowej. Przemawiałem na jego pogrzebie. Zmarł jako rektor seminarium diecezjalnego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-03-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"